



## Orędzie

z 25 kwietnia 2012 r.

„Drogi dzieci! Również i dziś wzywam was do modlitwy i niech wasze serce, kochane dzieci, otworzy się na Boga jak kwiat na ciepło słońca. Jestem z wami i oręduję za wami wszystkimi. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

## Nasze serca

Matko nasza i Królowo Pokoju, dziękujemy, że jesteś Twymi *drogimi dziećmi!* Mówisz te słowa z głębi macierzyńskiego serca wypełnionego miłością do naszych oziębłych serc. Przez słowa te przelewasz Twą miłość do naszych serc. Twoja miłość macierzyńska ożywia nasze serca, porusza je, powoduje wzrost naszej wiary, ufności. Twoje słowa *drogie dzieci* wyprowadzają nas z oziębłości, ze znużenia. Wskreszają nas z sytuacji dotkniętych paraliżem egoizmu, pychy i sieroctwa.

„*Również i dziś wzywam was do modlitwy*”. Matko wychowująca nas, Matko stawiająca wymagania, Ty znasz stan naszej duszy i wiesz jak nam pomóc. Pragnę odpowiadać na Twoje wezwanie do modlitwy. Wyznam, że jest ona darem, abym żył pełniej, abym żył duchowo, abym mocniej wierzył, abym ofiarnie miłował.

Pragnę odpowiadać na Twe wezwanie do modlitwy w konkretnych sytuacjach i wobec konkretnych ludzi: gdy nie będę miał światła, gdy przyjdą wątpliwości, gdy będę słaby fizycznie, gdy będę chory, gdy przyjdzie pokusa. Będę się modlił, gdy niedobre słowo będzie na końcu języka, gdy po ludzku będzie wszystko jasne, gdy przyzwyczajenie przyćmi oczy serca, gdy złe skłonności dadzą znać o sobie, gdy trudni ludzie wkoło, gdy pijany człowiek, gdy słyhać przekleństwo, hałas, awantury, kłamstwo. Będę się modlił, gdy oburzenie przyjdzie, gdy niesprawiedliwość.

Pragnę się modlić Matko! Ożywiony Twym wezwaniem do modlitwy będę wołał:

Panie przebac, Panie ratuj, Panie błogosław, Chryste przyjdź z mocą. Twoje kochanie pełne miłości niech nas ogarnie. Baranku Boży, Ty gładzisz grzechy świata – ufam Tobie! Błogosław! Udziel pokoju, przyjdź mimo zamkniętego serca, obdarz pokojem! Pragnę się modlić! Otwieram Pismo Święte. Nasłuchuję. Dziękuję za łaskę modlitwy, bo przechodzę z mentalności świata do Królestwa Bożego, do życia w tajemnicy winnego krzewu.

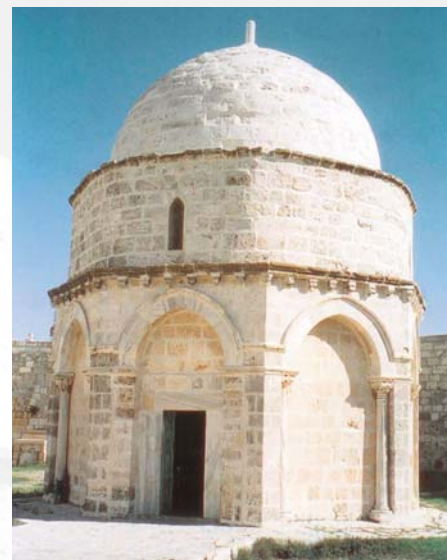
**Wzywasz mnie Matko do modlitwy!** Teraz w maju wędrując po wersetach Litanii Loretańskiej chłonę bogactwo życia Twej duszy, uczę się od Ciebie Boga i dziękuję Mu za arcydzieło jakim Cię uczynił. Oręduj za nami u Boga, abyśmy się coraz głębiej modlili, wzrastali duchowo i według modlitwy postępowali. Biorę też do ręki różaniec i wraz z Janem Pawłem wędruję po różańcowych drózkach.

Kłaniam się Jezusowi i Tobie. Błogosławiona jesteś w każdej tajemnicy. Błogosławiony Jezus wcielony, narodzony. Błogosławiony cieśla z Nazaretu. Błogosławiony owoc żywota Twojego kroczący po drogach Galilei, Judei, Samarii, przechodzący przez polskie wioski i miasta. Poświęcam Mu Ojczyznę naszą, budzący się naród, dzieci, młodzież, rodziny.

Błogosławiony Jezus w Ofierze Mszy św. i na adoracji. Zanoszę do Jego stóp w konsekrowanej Hostii dręczonych, opętanych, chorych, sparaliżowanych, nietrzeźwych, załężnionych, umierających.

**Święta Maryjo, Matko Boża, Królowo Pokoju** – módl się za nami, aby nasze serce otworzyło się na Boga, na miłość i opatrność Ojca, na Słowo Pana, na Najświętszą Ofiarę za nasze dusze, na błogosławieństwo Miłosiernego Pana, na biały i czerwony strumień Ducha Świętego, Jego moc i miłość. Niech ogniste języki obficie spływają. „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”. Królowo Pokoju, Królowo Świata i Królowo Polski – módl się za nami, bo my jak kwiaty jesteśmy spragnieni ciepła, światła i deszczu.

**Jezu Chryste**, Zwycięzco śmierci, piekła i szatana, zwycięzco naszego grzechu i niedoli naszej. Zmartwychwstałeś



Świątynia Wniebowstąpienia – szczyt Góry Oliwnej

u schyłku nocy. Zmartwychwstałeś jak wschodzące słońce dla Marii Magdaleny, niewiast, apostołów i dla nas. Wychodzimy z nocy, z niewidzenia, z błędów, poobijania, ogłuszenia fałszywymi dźwiękami. Módl się za nami grzesznymi o tęsknotę za Bogiem, o Jego miłość, o Jego ciepło, o życie wieczne. Wołamy my – przywidłe kwiaty za siebie i cały świat.

„*Jestem z wami*” – dziękujemy Ci Matko za Twą obecność. Nasze dłonie w Twoich rękach. Nasze serca przy Twoim Niepokalanym Sercu. Okryci Twoją opieką dziękujemy i wołamy: *Pod Twoją obronę...*

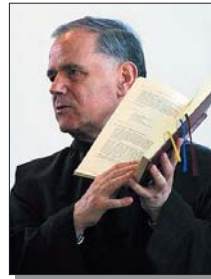
„*Oręduję za wami wszystkimi*”. Matko Boża z Wieczernika, w Duchu Świętym rozmodlona, Królowo Pokoju, Matko każdego z nas, w tym czasie przed Pięćdziesiątnicą módl się o Ducha Świętego dla nas. Oblubienico Ducha Świętego oręduj za nami wszystkimi, abyśmy się wszyscy modlili na tym samym miejscu i jednomyślnie. Abyśmy byli Kościołem, jednym ciałem i jednym duchem.

„*Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie*”. Twoje wezwanie i nasza odpowiedź to prawdziwe spotkanie dzieci ze swoją Mamą. Królowo Pokoju, dziękujemy za Twoje przyjście, wezwanie nas do modlitwy, pouczenie i orędownictwo Twe za nami u Boga. Amen

o. Eugeniusz Śpiołek

# WIERZCIE I ŻYCIE SŁOWEM BOŻYM

„Drogie dzieci! Dziś znowu wzywam was, abyście nieśli Ewangelię waszym rodzinom. Nie zapominajcie, drogie dzieci, o czytaniu Pisma Świętego. Umieście je na widocznym miejscu, a swoim życiem świadczcie, że wierzycie i żyjecie słowem Bożym...” – 25.01.2006 r.



## Słowo, które zwycięża śmierć – 2

**W kontekście Starego Testamentu** warto także zauważyć, że nad rzeką Jordan działali prorocy Eliasz i Elizeusz, którzy dokonywali wskrzeszenia osób umarłych. W ten sposób Ewangelista pragnął ukazać misję Jezusa jako przedłużenie i wypełnienie misji ważnych postaci starotestamentalnych.

Akcja opowiadania rozgrywa się po święcie Poświęcenia Świątyni (J 10,22), cztery dni po śmierci Łazarza (dwukrotna wzmianka J 11,17.39). Podkreślenie to wskazuje na cudowny charakter wskrzeszenia. W tradycji żydowskiej przyjmowano, że po upływie trzech dni po śmierci następuje początek rozkładu ciała i powrót zmarłego do życia jest już niemożliwy.

**Na scenie występują:** Jezus, Maria, Marta, Łazarz, Żydzi, uczniowie Jezusa. W narracji wyraźnie widać, że uczniowie Jezusa i Żydzi towarzyszą siostronom po śmierci brata występują w tle jako świadkowie wydarzenia. Imię Łazarz (gr. *Lazaros*) pochodzi od hebrajskiego imienia Eleazar (Bóg wspomógł). Ewangelista mocno akcentuje, że Łazarz jest śmiertelnie chory. Siostry widząc, że choroba brata jest poważna posyłają wiadomość do Jezusa wierząc, że Mistrz z Nazaretu dokona cudu uzdrowienia ich brata. Jezus jednak nie przybywa zaraz po otrzymaniu tej wiadomości do Betanii. Stwierdza, że choroba ta nie zmierza ku śmierci, lecz ku Bożej chwale (J 11,4). Jezus wskazuje, że poza cierpieniem znajduje się jakiś ukryty sens, który wiedzie ku uwielbieniu Boga i zbawieniu człowieka.

**Słowo śmierć** jest tu użyte przez Jezusa w podwójnym znaczeniu: duchowym i fizycznym. Ktoś może być fizycznie żywym, lecz martwym duchowo, bądź też na odwrót – jak w przypadku Łazarza. Według św. Augustyna „śmierci ciała lekają się wszyscy, ale śmierci prawdziwej, bo wiecznej tylko nieliczni”. Jezus zapowiada, że dzięki chorobie i śmierci fizycznej Łazarza – Syn Boży będzie otoczony

chwałą (J 11,4). Słowo to wypełnia się w dalszej narracji, gdyż wskutek wskrzeszenia Łazarza przywódcy żydowski podejmą decyzję o śmierci Jezusa, a Jego krzyż stanie się najwyższym znakiem uwielbienia.

Ewangelista mocno podkreśla uczucie miłości Jezusa wobec rodzeństwa z Betanii (J 11,5). Bliskość Betanii i Jerozolimy pozwala zobaczyć śmierć i wskrzeszenie Łazarza przez pryzmat misterium paschalnego, które dokonuje się na Gólgocie. Jezus przed udaniem się do grobu Łazarza rozmawia z jego siostrą Martą, która wychodzi mu naprzeciw (J 11,20). W tym czasie Maria pozostaje w domu – w bólu i żałobie po śmierci brata. Marta w słowach skierowanych do Jezusa wyraża swoje cierpienie, ale jednocześnie wiarę w Jego moc uzdrowienia brata. Oczekuje ona cudu wierząc, że Jezus przywróci do życia Łazarza (J 11,21-22). Marta słysząc zapewnienie Jezusa, że Łazarz zmartwychwstanie wyraża swoją wiarę w powszechne zmartwychwstanie, które dokonuje się na końcu czasów.

**W Starym Testamencie wiara** w zmartwychwstanie związana była najpierw z odnową całego Izraela (np. Ez 37). Z czasem zaczęto wyrażać przekonanie, że sprawiedliwy ponosząc męczeńską śmierć dla Boga zostaje wskrzeszony do nowego życia. Wiarę tę przedstawiają Księgi Machabejskie (2 Mch 7,9.11.22; 14,16). Faryzeusze wierzyli, że każda dusza jest nieśmiertelna, lecz tylko dusza sprawiedliwego przechodzi po śmierci w inne ciało. Dusza złego podlega karze wiecznej. Wiara w zmartwychwstanie ciał znajdowała swą największą motywację w tym, że Bóg jako najsprawiedliwszy wynagradza ciało, które cierpi prześladowanie z powodu Bożego Prawa (np. prześladowanie za czytanie Tory, za spełnienie obowiązku obrzezania, za zachowanie szabatu). Inspirację dla takiej wiary stanowiła doskonała znajomość Prawa, które mocno podkreślało, że istnieje nagroda dla sprawiedliwych i kara dla czyniących nieprawość. Wiara ta wykraczała poza doczesne uwarunkowania

i znajdowała swe oparcie w innym świecie poza granicą śmierci.

**Jezus do Marty kieruje słowa:** *Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem*, objawiając jej pełną prawdę o zmartwychwstaniu człowieka w mocy Jego zmartwychwstania. Wierzący w Jezusa mimo, że podlegają śmierci fizycznej, to jednak w rzeczywistości nie umierają na wieki. Jezus obdarza wierzących darem życia wiecznego. Kluczem do przyjęcia tego daru jest słuchanie Słowa Jezusa z wiarą. We wcześniejszym kontekście (J 5,24) Jezus podkreśla wyraźnie, że kto słucha Jego Słowa i z wiarą Go przyjmuje, wówczas Jego mocą zwycięża śmierć: *Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia*. Jezus precyzuje, że słuchanie Jego nauki ukonkretnia się w miłości do Boga i do bliźniego. Kto miłuje, nie trwa w śmierci, lecz w Bogu, który jest Miłością i Życiem (1 J 3,14; 4,16).

Odpowiedź Marty na pytanie Jezusa o jej wiarę wskazuje, że głęboko doświadcza ona mocy Boga i życia wiecznego dzięki temu, który jest dla niej Mesjaszem i Synem Bożym. Jej wiara pozwala jej zmartwychwstać **tu i teraz** ze śmierci grzechu i ludzkiej słabości do życia w komunii z Bogiem. Decyzja o prawdziwym życiu dokonuje się nie w dniu ostatecznym, lecz **tu i teraz** dzięki wierze w Słowo Jezusa. (cdn)

*Ks. dr hab. Mirosław S. Wróbel*  
– prof. KUL

## Z Życia Kościoła

### Niech przez Niego wzrasta we mnie Słowo Boże

„A Poczyciel, Duch Święty, którego Ojciec posła w moim imieniu, **On was wszystkiego nauczy** i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” – J 14, 26. Tak. A więc Duch Święty nauczy mnie tego, czego nie jestem w stanie sama z siebie się „nauczyć” i doświadczyć.

„W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was” – J 14,20. Pomyślałam, że to cudowne mieć TAKIE poznanie, wzajemnego przenikania: Jezusa w Ojcu, mnie w Jezusie i Jego we mnie.

**Gdy czytam słowa Pisma Świętego**, wyproszona Obecność Świętego Ducha sprawia, że atramentowe literki, które były dotychczas tylko wizualną formą przekazu, stają się **Żywym Słowem**. Stają się więc tym, czym są w Rzeczywistości, czyli całą opowieścią, pełną przemieniającą mnie mocy.

Zaczynam wtedy jasno widzieć jak Bóg przez cały czas w **wiecznym teraz**, wszystko ma pod Swoim okiem. On bezustannie rozacza nad wszystkimi pokoleniami Swoją pełną troski i oddania Miłość. To cudowna pewność, napędzająca mnie nadzieją. Już wiem, że nie doświadczyłabym tego bez Ducha Świętego, bo to wiedza, która rodzi się poza literami na kartce papieru. One są tylko na powierzchni. Cała treść ożywa i ukazuje się wypływając spod Liter. Coraz jaśniejsze staje się dla mnie, że tylko osoba, modląca się o Ducha Świętego, jest w stanie dostrzec, że Słowo jest naprawdę żywe i przemieniające. Kiedy mnie coś spotyka, wiem, że podobne doświadczenia na pewno są opisane w Piśmie Świętym. Czuję wtedy pokój i jestem świadoma ciągłości wydarzeń. A to daje mi zupełnie inną perspektywę doświadczeń jakie ja przeżywam.

**Duch Święty prowadzi** w każdym żyjącym człowieku, indywidualnie, swoje dzieło. Przez całe pokolenia, które z Kościoła Walczącego, przechodzą do Kościoła Cierpiącego, lub pomijając ten etap odnajdują od razu ukojenie w Kościele Triumfującym. To przecież jeden Organizm, Ciało Mistyczne. Chodzi o to, aby wszystko zostało poddane Chrystusowi. Czytam fragment Listu do Koryntian 15, 28: „*A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich*”.

Nie opuszcza mnie obraz ożywającego na moich oczach Słowa, które, jak czytamy w Prologu jest „*Bogiem*” i „*Wszystko przez Nie się stało*”. I że „*W Nim było życie, a życie było światłością ludzi*”. Tak więc ożywające na moich oczach, dzięki Duchowi Świętemu, „*Słowo*”, integrując się z moim jestestwem, uruchamia proces przemieniania. Niech więc przez Ducha Świętego wzrasta we mnie Słowo Boże,

bo jestem ogniwem, częścią wielkiego dzieła odwracania procesu destrukcji. Rodzimy się wszyscy do nowego życia! Jaka szkoda, że nie potrafię podzielić się tym, co mam w sercu.

**Ci, którzy pozostaną na etapie poznawania** umysłowego Biblii, będą widzieć tylko martwe litery, które składają się na niezrozumiałe treści. Będą ich one pobudzać do szukania nieścisłości historycznych, albo odrzucać z powodu okrucieństwa opisanych wydarzeń. Czasem cytaty wyczytane z Pisma będą służyć umysłowi do wykorzystania ich przeciwko drugiemu człowiekowi. W cyniczny, bezczeszczący prawdziwą Treść sposób. Tymczasem „prawdziwa treść”, znajduje się poza kartką i drukarskimi literami. Te litery służą tylko do uruchomienia sfery Rzeczywistości, która staje się żywa w Obecności Ducha. Jak wielką przykrość sprawiamy Bogu, **gdy za mało pragniemy Ducha Świętego!**

Uświadomienie sobie tego wszystkiego, rodzi we mnie pragnienie, by podzielić się tym, co poznałam. Żeby Bóg, pragnący nawiązać ze Swoim stworzeniem kontakt, nie musiał czuć się tak bardzo samotny. Jak wytłumaczyć obdarzonemu wielką inteligencją i wiedzą człowiekowi, że można „*zamknąć się przed żywym Panem przez swoje nikczemne rozumowanie*”? Nie wystarczą **moje** pragnienia i słowa. Wiem, że jedynie Duch Święty, może tak mnie ciągle przemieniać, że stanę się wiarygodna. Muszę pragnąć całym swoim jestestwem, aby On je usłyszał. By zdjął z moich oczu wszelkie brudy grzechu. Ja nie zdaję sobie z tego sprawy, że cała jestem oblepiona cuchnącym grzechem, który nie pozwala mi doświadczać czegoś naprawdę cudownego, żywego. A przez to jestem niewiarygodna! Mam pozaklejane brudem rzęsy, zatkany nos, i uszy. Nie widzę, nie czuję, nie słyszę. Straszna nędza!

**Ale mój Pan nie brzydzi się mną.** Delikatnie obmywa przyklejony brud. Czasem zaboli, bo trzeba oderwać zaschnięte paskudztwa. Ale ileż w Nim tkliwej czułości. Ile delikatności w tym, co robi. Już nie chcę koncentrować się na bólu oczyszczania mnie. Wreszcie podnoszę oczy i patrzę na Jego twarz. Odkrywam, że ja, grzeszna ludzka istota, gdy pielęgnuję kogoś z Miłością w czasie jego choroby, mam podobny wyraz twarzy!?! Gdy np. jest to dziecko i płacze, ja też mam łzy w oczach. Najchętniej sama poddałabym się bolesnym zabiegom, ale tak nie da rady.

W tym momencie to moje dziecko jest chore, a nie ja. Ja mogę je wspierać, pielęgnować i ufnie modlić się, aby Ojciec pomógł cierpiącemu wytrwać. To tylko takie skojarzenie podobieństwa.

**Tak, Duch Święty** w potężny i równocześnie subtelny sposób zmienia moje wnętrze. Teraz, gdy te wszystkie sceny rozgrywają się we mnie, On daje mi dowód czego już we mnie dokonał zmiany w „*duchowej komunikacji*”, która urzeczywistnia całą potężną moc pragnienia Boga, aby stworzenie widziało w Nim Żywą Osobę. To dopiero początek drogi, a odwracanie mojej uwagi ze strony złego ducha, będzie coraz bardziej przebiegłe.

Wierzę, że przez uświadomienie sobie tego, Pan mnie przestrzega, abym była czujna. Tak, On pragnie, abym pozostawała blisko, nie tylko przez wykonywanie określonych pobożnych czynności, ale swoim duchem. On pragnie, aby Ogień Miłości, którym jest Duch Święty, spalił we mnie to wszystko, co zatruwa mi umysł, co nie pozwala mi widzieć i rozumieć. Czyli moje pełne pychy „*ja*”. Ogień Miłości leczy. Miłość spalająca, pochodząca od Boga jest LEKIEM, ponieważ w Królestwie Bożym wszystko jest zdrowe, a Ono jest Miłością.

**Jeśli pozwolę Duchowi Świętemu** wyjść poza schematy mojego rozumienia czym jest szczęście i powodzenie, przestanę mnie krępować myślenie kategoriami materialnymi i nawet stan ludzkiej bezsilności nie przeszkodzi Duchowi Świętemu podnieść mnie do poziomu ROZUMIENIA. Takie „*rozumienie*” daje radość, mimo trudnych emocji i bezradnego cierpienia. Widzę sens i plan Boga. To powinno dodawać mi siły. Czy będzie jakiś człowiek, który przypomni mi o tym, gdy będę oszalała z bólu i lęku? Ufam, że Pan się o to zatroszczy. Nie po to daje mi teraz takie myśli i pragnienia, żeby stały się kiedyś jak „*cymbał brzmący*”.

Czytanie z Pierwszego Listu św. Jana Apostoła (5,4-6), wydaje się tu bardzo porządkujące te wszystkie moje myśli, którymi pragnęłam się podzielić: „*Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat, tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara. A kto zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym? Jezus Chrystus jest Tym, który przyszedł przez wodę i krew, i Ducha, nie tylko w wodzie, lecz w wodzie i we krwi. Duch daje świadectwo: bo Duch jest prawdą*”.

*Letizia*



## XXX Rocznicą Objawień

### Post odpędza szatana

Od początku lipca rozpoczęły się liczne prześladowania i utrudnienia – wspomina o. Jozo. Księża i dziennikarze przybywali zewsząd do Medziugorja – chcieli oni zobaczyć dziadka, Jozo Vasilija, który odzyskał wzrok. On jednak zauważył, że wielu z nich nie wierzyło. Zamknął się więc w sobie, gdyż wielu tych, którzy go nie znali, poddawało w wątpliwość jego szczerość. Był bardzo smutny a wraz z nim wszyscy ludzie z wioski. Nauczyli się, że nie ma sensu mówić o tym, lepiej się pomodlić. Ciekawość wzrosła do rozmiarów trudnych do uwierzenia; jedynie ciekawość. Pamiętam kogoś ze Skopje, niedaleko Grecji, który przyniósł gazetę i zapytał gdzie jest dom tego człowieka? Miał gazetę gdyż nie znał naszego języka. Nie znał on nawet nazwiska tego mężczyzny, chciał jedynie go zobaczyć; z czystej ciekawości!

Matka Boża ukazała się i powiedziała: „szatan jest bardzo mocny tutaj. Musicie pościć!”. Gdy ludzie usłyszeli: „Musicie pościć”, zaraz pełni entuzjazmu powiedzieli: „Nie jedzmy już nic więcej! Wypędźmy szatana tak, aby każdy był szczęśliwy i mógł otrzymać łaski!”. I pościliśmy z entuzjazmem! To była pewna lipcowo-środa.

Wieczorem podczas kazania zapytałem ludzi czy dobrze zrozumieli czego chciała Matka Boża, bo gdy Matka Boża coś chciała, ludzie zawsze przychodzili do kościoła, aby to przegłosować. Zawsze podejmowali decyzję o akceptacji przesłań Maryi w ten sposób, razem w kościele. Ludzie zawsze odpowiadali tak! Przed ołtarzem był lekarz z Ljubuski, który powiedział: „Nie jedzmy więcej!”, ale jak możemy nic nie jeść? Zaproponowałem abyśmy nie jedli tylko, w czwartek, piątek i w sobotę. „Nie! To zbyt mało!” – odpowiedzieli mi. „Co macie na myśli mówiąc, że to zbyt mało?”. I zadecydowali, że nie będą nic jedli. Kuchnie opustoszały. Nic więcej nie jedli! Nikt się nie skusił. Jedzenie pozostawało nietknięte. Nawet w fabrykach przygotowywano jedzenie ale żaden pracownik go nie jadł! Wszystkie restauracje zostały zamknięte; nikt tam nie wchodził aby coś zjeść! Wszyscy byli tutaj, w kościele w czwartek po południu, wszyscy, wraz z nowymi pielgrzymami”.

### CO WARTO WIEDZIEĆ? Pobratymstwo

**Apostolat.** Ten ruch modlitewny został powołany do życia 31.05.1993 roku, dokładnie w Święto Nawiedzenia, jako odpowiedź na orędzia Królowej Pokoju, tj. na Jej wezwanie głoszące, że *modlitwą i postem możemy powstrzymać wojny i każde inne zło!* Pierwsze Wspólnoty zostały założone w BiH i w USA, a potem w Chorwacji. Jak dotąd Wspólnota liczy ponad 8 000 członków, z 11 krajów. Każdy z członków Wspólnoty zobowiązuje się do codziennej modlitwy drugą **Tajemnicą radosną „Nawiedzenie św. Elżbiety”** za swojego modlitewnego pobratymca.

Apostolat, realizuje się poprzez duchową krucjatę modlitwy, postu i innych rodzajów pobożności. Pragniemy poprzez modlitwę i świadectwo własnego życia „przynosić” Jezusa wielu tak bardzo strapionym sercom ludzkim oraz docierać z Dobrą Nowiną w najbardziej mroczne rejony tego świata. Pragniemy uczynić wszystko co w naszej mocy, aby na podobieństwo Elżbiety i oni rozpoznali w Maryi Matkę swego Boga. Oczywiście, dla spełnienia tego wielkiego posłannictwa, potrzeba samemu wieść życie prawdziwie chrześcijańskie, pogłębione duchowo.

**Spotkania.** Będąc świadomymi własnej niedoskonałości, zainicjowaliśmy dla wszystkich grup modlitewnych tzw. **czwartkowe spotkania**, na które składają się:

- wspólna modlitwa i rozważania sercem słów ostatniego orędzia Maryi, aby właściwie móc rozpoznać w jaki sposób możemy na nie odpowiedzieć naszym codziennym życiem, zarówno indywidualnie jak i w wymiarze wspólnoty,

- po godzinnym spotkaniu proponujemy modlitwę Różańcową w kościele i rozważanie tajemnic, aby coraz głębiej poznawać życie Jezusa i Maryi i starać się ich naśladować w swoim życiu,

- uczestnictwo w Eucharystii, oraz adoracja Boga w Najświętszym Sakramencie Ołtarza.

Setki osób mogą zaświadczyć, że ta droga prowadzi do duchowego wzrastania, gdyż jest ono wspomagane modlitwą, opieką i wstawiennictwem Maryi Matki.

Cotygodniowe spotkania oraz codzienna modlitwa drugą Tajemnicą Radosną za swojego modlitewnego pobratymca, przez wszystkie te lata pomogły nam otworzyć swoje serca na wielu zagubionych, zrozpaczonych i umęczonych życiem ludzi, którzy codziennie zwracają się do nas z prośbą o modlitwę w ich intencjach. I zaiste nie ma nic piękniejszego nad uczucie spełnienia jakie człowiek odczuwa w sercu, z jednej strony z powodu zaufania jakim obdarzają cię bliźni powierający swój ból, a z drugiej strony ze względu na wdzięczność dla Pana Boga za to, że pozwala ci stawać przed Nim, i na podobieństwo Abrahama modlić się do Niego za innych!

**Intencje.** Aby pozostawać w zjednoczeniu w tym Apostolacie, bez względu na odległość jaka nas dzieli, postanowiliśmy do każdego orędzia Maryi dołączyć określoną intencję modlitewną, aby moc z dnia na dzień wzrastać poprzez **słowo**, którym Bóg nas nawiedza, za Jej pośrednictwem! Również w ciągu roku, w określonym czasie, a więc podczas Adwentu, Wielkiego Postu, w maju i października modlimy się we wspólnych intencjach oraz przeprowadzamy tematyczne katechezy, aby wzrastać w wierze zarówno pod względem duchowym jak też intelektualnym.

W Szirokim Brijegu wydawany jest biuletyn „*Pozvani ljubiti*” (*Wezwani do miłości*), w którym publikujemy informacje, świadectwa, zdjęcia, w celu przedstawienia innym, czym jest nasza Wspólnota i jakim celom służy. Każdy z członków Wspólnoty ma możliwość wypowiedzenia się na łamach biuletynu w takiej formie, jaką uzna za stosowną.

**Zjazdy.** Od samego początku istnienia, każdego roku organizujemy w Szirokim Brijegu i Medziugorju Zgromadzenie Modlitewnego Pobratymstwa „*Nawiedzenie*”, które ma miejsce najczęściej w weekend przed, lub tuż po Święcie Nawiedzenia. Z tej okazji zbierają się przedstawiciele wszystkich narodowych Wspólnot (oczywiście w miarę swoich możliwości) na dwudniowym czuwaniu modlitewnym. Wspólnota jest otwarta na każdego, kto potrzebuje naszych modlitw, miłości i miłosierdzia. Jeśli chcecie żyć według orędzi Maryi i czynić „*wszystko cokolwiek Jej Syn wam powie*”, jeśli pragniecie być zwiastunami nowej nadziei, miłości i pokoju, przyłączcie się do naszej Wspólnoty, bowiem: „*Żniwo wprowadźcie wielkie, ale robotników mało*” Łk 10, 2.

## Wiadomości z ziemi błogosławionej

**XVII międzynarodowe rekolekcje dla kapłanów** odbędą się w tym roku w dniach od 9–14 lipca 2012. Temat rekolekcji brzmi: „**Duchowny – człowiek wiary**”. Wykładowcą będzie o. **Ivan Dugandžić** ofm. **Zgłoszenia:** e-mail: [seminar.marija@medjugorje.hr](mailto:seminar.marija@medjugorje.hr) tel./fax: 00 387 36 651 999 (za Mariju Dugandžić). Koszty rekolekcji pokrywa odprawienie pięciu intencji mszalnych. Należy wziąć ze sobą: celebret, albę i stulę, Pismo Święte, radio o wysokiej częstotliwości FM i słuchawki (aby służyć tłumaczenia symultanicznego).

**Na Triduum i na Wielkanoc** przybyło wielu pielgrzymów, którzy wspólnie z parafianami uczestniczyli w liturgii. Wielki Czwartek rozpoczęto Różańcem św. o 17.00, a o 18.00 została odprawiona uroczysta Msza św. Wieczery Pańskiej, którą koncelebrowało 50 kapłanów, pod przewodnictwem proboszcza o. Petera Vlašicia. Po Mszy św. do północy była adoracja w ciszy.

W Wielki Piątek, od wczesnych godzin rannych wierni, w większych lub mniejszych grupach językowych wchodzili na górę Križevac odprawiając Drogę Krzyżową. O godz. 11.00 rozpoczęła się parafialna Droga Krzyżowa, którą prowadził o. Miljenko Šteko. Uroczystościom wielkopiątkowym przewodził o. Danko Perutina, a Mękę Pańską śpiewali o. Karlo Lovrić, o. Tihomir Bazina, diakon i członkowie Wielkiego Medziugorskiego Chóru.

Wielka Sobota, zgodnie ze starym chrześcijańskim obyczajem była dniem cichej modlitwy w kościele, wokół niego oraz na górach Podbrdo i Križevac. Po zapadnięciu zmroku, o godzinie 20.00, rozpoczęło się Różańcem św. nabożeństwo wieczorne, które prowadził o. Svetozar Kraljević.

Liturgia Wielkiej Soboty rozpoczęła się o 21.00, od uroczystego poświęcenia ognia – w strugach deszczu – a następnie wniesieniu Paschału do Kościoła. Przewodniczył o. Marinko Šakota wraz z 56 kapłanami. Zgromadzeni wierni nie zmieścili się w Kościele i w miejscach, w których można było schować się przed rześścią padającym deszczem. Poświęcenie pokarmów było przed błogosławieństwem końcowym, kiedy celebrans powiedział, że święci wszystkie przyniesione pokarmy i uczynił

znak krzyża. Po Mszy św., która zakończyła się grubo po 23.00 Chorwaci mają zwyczaj spotykania się przy stole z najbliższymi i obfitego spożywania wieczerzy.

**W święto Bożego Miłosierdzia** odbył się odpust w Šurmanci, wiosce należącej do parafii – Medziugorje – gdzie znajduje się kościół poświęcony Bożemu Miłosierdziu. Uroczysta Msza św. była odprawiana o 11.00, której przewodniczył o. Djani z Zagrzebia w koncelebrze dwóch kapłanów i diakona. Włosi zorganizowali pieśnią pielgrzymkę z parafii w Medziugorje do Šurmanci (ok. 8 km).

### Orędzie dla Mirjany 2 kwietnia 2012 r.

Matka Boża była zdecydowana i przekazała następujące orędzie: „Drogi dzieci. Jako Królowa Pokoju pragnę wam, moim dzieciom, dać pokój, prawdziwy pokój, który z Serca mojego Boskiego Syna pochodzi. Jako Matka proszę, aby w waszym sercu zapanowała mądrość, pokora i dobroć, aby zapanował pokój, aby zapanował mój Syn. Kiedy mój Syn zapanuje w waszych sercach, będziecie mogli pomóc innym Go poznać. Kiedy niebiański pokój oładnie wami, rozpoznają go ci, którzy szukają go w niewłaściwych miejscach i tym zadają ból mojemu macierzyńskiemu Sercu. Dzieci moje, wielka będzie moja radość, kiedy zobaczę, że akceptujecie moje słowa i pragniecie mnie naśladować. Nie bójcie się, nie jesteście sami. Podajcie mi swoje ręce, a ja was poprowadzę. Nie zapomnijcie o swoich pasterzach. Módlcie się, aby oni byli zawsze myślami z moim Synem, który ich powołał, aby o Nim świadczyli. Dziękuję wam”.

**Nasza kochająca Matka Maryja**, pełna Ducha Świętego, cała przez Niego przemieniona, pragnie dla Swoich dzieci tego samego. To znaczy, abyśmy otwarli Mu, bez wahania, swoje serca, tak jak Ona to uczyniła. Ona, nasza Orędowniczka wie, że tylko w Obecności Ducha Świętego jesteśmy w stanie świadczyc swoim życiem, nie słowami, że Jezus jest Panem. Maryja wie, że to Duch Święty sprawi, iż zaczniemy inaczej postrzegać Jej Syna, a naszego Zbawiciela. Nie jako postać historyczną, ale jako żywą, czującą Osobę, która nas kocha i ciągle przebacza. Dzięki Duchowi Świętemu, zobaczymy jak drży z bólu, gdy ranimy Go grzechem. Jaką odczuwa przykrość, gdy o Nim nie pamiętamy, albo zachowujemy się tak jakbyśmy Mu nie wierzyli.

**Dzięki Duchowi Świętemu** będziemy też zdolni zobaczyć jak Jezus cieszy się, gdy Go zauważamy i okazujemy miłość. On tak bardzo pragnie tej naszej ludzkiej, biednej miłości. Nasz kochany, pokorny Pan! Tylko z pomocą Ducha Świętego mogę odczuwać to ścisnięcie serca ze wzruszenia i łzy w oczach. A Maryja jest zmuszona bez przerwy widzieć Swojego Boskiego Syna cierpiącego z naszego powodu. Straszna udręka dla każdej matki.

Bardzo poruszają mnie słowa naszej ukochanej Matki, a równocześnie potężnej Królowej, odwołującej się do naszych uczuć: „*Dzieci moje, wielka będzie moja radość, kiedy zobaczę, że akceptujecie moje słowa i pragniecie mnie naśladować*”. W jakim stanie musi być Serce Matki, która już od tylu lat z nami rozmawia i ciągle tłumaczy, że używa takiego argumentu? Te słowa po prostu mówią: *Będę się cieszyć, gdy mi uwierzycie...*

**Nasza kochająca Matka, Królowa Pokoju**, pełna Ducha Świętego, cała przez Niego przemieniona, pragnie tego samego dla Swoich dzieci. Ona wie, że On, Duch Święty sprawi, że w naszych sercach *zapanuje mądrość, pokora i dobroć. Zapanuje pokój. Zapanuje Jej Syn*. Tylko Duch Święty uzdolni nas do traktowania Jej Syna jako żywą, czującą Osobę, która umarła i Zmartwychwstała dla uratowania nas wszystkich. Bez wyjątku, bo KAŻDY jest dla Jezusa ważny. A my, dzieci Maryi, jesteśmy potrzebni do tego, żeby POMÓC innym poznać Pana Jezusa, czyli Kogoś, kto pragnie z nami, grzesznymi ludźmi, żywego, przemieniającego nas kontaktu.

**Maryja mówi nam wyraźnie:** *Kiedy mój Syn zapanuje w waszych sercach, będziecie mogli pomóc innym Go poznać*. A więc Jezus przez Ducha Prawdy uzdolni nas do życia i świadczenia przed wszystkimi o Miłości i Pokoju jaki chce dawać też innym. Nasze codzienne czynności i słowa będą emanować Kim jest Bóg w całej Jego wspaniałości. Niepotrzebne będą żadne słowa.

I znów wstrząsa mną cały ładunek uczuć naszej ukochanej Matki: *Kiedy niebiański pokój oładnie wami, rozpoznają go ci, którzy szukają go w niewłaściwych miejscach i tym zadają ból mojemu macierzyńskiemu Sercu*. Czy każdemu powiedzieliśmy, że czyjeś wybory sprawiają nam ból? Nasza Święta Mama nam ufa! I zapewnia nas o Swojej bezustannej obecności. Ona jest z nami przez cały czas, nawet teraz, w tym momencie też nam towarzyszy!

*Nie bójcie się. Nie jesteście sami. Poddajcie mi swoje ręce, a ja was poprowadzę.* To cudowne Maryjo włożyć swoją rękę do Twojej. Już sama Twoja Obecność odpędza zło, a Ty jeszcze proponujesz, że pragniesz trzymać nas za rękę. I będziesz prowadzić! Niech się tak stanie. Nie chcemy, zadawać Ci bólu. Nie chcemy, żeby cierpiał Twój Syn, a Ty żebyś musiała to ciągle oglądać. My też jesteśmy matkami i wiemy, że nie ma gorszego cierpienia jak patrzeć na ból i udękę swojego dziecka. I dotyczy to rodzicielstwa biologicznego i duchowego.

*Nie zapomnijcie o swoich pasterzach. Módlcie się, aby oni byli zawsze myślami z moim Synem, który ich powołał, aby o Nim świadczyli.* Tak Maryjo! Modlimy się o to, żeby nasi Pasterze przylgnęli całym swoim jestestwem do Chrystusa, który uzdrawia i uzdalnia do powierzonych zadań. Panie Jezu! Ulecz wszelkie rany naszych pasterzy. I ożyw wszystko, co w nich złożyłeś, aby swoim życiem, słowem, posługą w konfesjonalach podnosili „owieczki”, za które odpowiadają i bronili je przed złem. Tak jak to robił Twój Syn, Maryjo, gdy jeszcze chodził po ziemi.

**Bogumila**

## Stań się błogosławieństwem



Świadeństwo  
Marii Pavlović-Lunetti  
z pobytu w Libanie  
10–11.03.2012 r.

**Pragnę podziękować** przede wszystkim dobremu Bogu, ponieważ w tych dwóch dniach doświadczyliśmy po części jak będzie w raju. Jestem pewna, iż każdy z was w swoim sercu mógłby powiedzieć: rozbijmy trzy namioty i pozostajmy tutaj. Ale musimy zejść z Taboru i wrócić do naszych domów, do naszego cierpienia, do naszej pracy. Matka Boża wzywa nas i zaprasza, abyśmy byli solą, światłem, przedłużonymi rękoma. W pierwszych dniach, kiedy objawiła się Matka Boża, powiedzieliśmy sobie: ale przecież my do tego nie jesteśmy zdolni. Pamiętam do tej pory, jak kiedyś przechodzili pielgrzymi i pytali: *gdzie są domy widzających?* Akurat siedziałam na drzewie czereśni i powiedziałam im: *Idźcie prosto, potem na prawo i jeszcze raz na prawo*, ponieważ tam były domy Jakova i Ivana i pomyślałam: nie skłamałam, ponieważ domy Jakova i Ivana tam się znajdowały. A oni zapytali: *gdzie są widzający?*

**Dzisiaj jednak poczuwam się** do odpowiedzialności, czuję miłość, czuję Bożą czułość poprzez Matkę Bożą, Królową Pokoju. Ona zawładnęła moim sercem i przekształca go poprzez proces nawrócenia – długi i często bolesny. Bo nie jest łatwo modlić się godzinami na kolanach – nie byliśmy do tego przyzwyczajeni. A kiedy Matka Boża prosiła, aby modlić się w Jej intencjach, na wzgórzu objawień szukałam gładszego kamienia. Teraz mogę powiedzieć, że to minęło, ponieważ moim sercem zawładnął Jezus za pośrednictwem swojej Matki. A Ona zaczęła zmieniać poprzez swój przykład, swoje życie, swoją modlitwą i wielką miłością, aż do momentu kiedy powiedziała nam, że każdy z nas jest ważny w Jej oczach.

**Pewnego dnia, poprosiliśmy Matkę Bożą**, aby zabrała nas do raju, kiedy przyjdzie nasza ostatnia godzina. Powiedzieliśmy Matce Bożej, że wszyscy chcemy iść z Nią, ponieważ moment objawienia, który jest tak krótki, chcemy aby stał się naszym życiem. Ten raj, którego doświadczamy za każdym razem gdy widzimy Matkę Bożą, daje nam wielką siłę, aby krzyżeć na całe gardło, że Bóg jest miłością i chcemy to dzisiaj powiedzieć również wam poprzez to spotkanie. Tym wszystkim, którzy słuchają. Tym wszystkim, którzy nie wierzą. Tym wszystkim, którzy nie mają nadziei w Bogu. Nie wierzą w Niego, nie wierzą Jego Matce. On się nami posługuje i wzywa nas ponownie, abyśmy ożywili naszą wiarę. Wzywa nas do powrotu do wiary naszych ojców, do wiary pokornej, prostej, codziennej, w której każdy z nas, poprzez niewielkie modlitwy, codziennie wzrasta.

**Kiedy Matka Boża prosiła o modlitwy**, pamiętam, że modliliśmy się dzień i noc. Nie dlatego, żebyśmy czuli te modlitwy, ale dlatego, że chcieliśmy, żeby Matka Boża była zadowolona i żeby była z nami. Dzisiaj czujemy, że nasze serce jest pełne Bożej miłości, ponieważ Matka Boża swoją miłością rozbudziła naszą wiarę. Za każdym razem, gdy się modlimy od czuwamy tę Bożą czułość, ten ogień, który chce rozpaść w całym świecie. W ten sposób nawet ja, która byłam nieśmiała, prosta, z zagubionej wioski mam świadomość, że dzięki Bogu, stałam się narzędziem i dlatego wzywam was: **postawcie Boga na pierwszym miejscu w waszym życiu a wszystko inne Bóg wam da.**

**Dzisiaj, gdy tak dużo mówi się o kryzysie:** kryzysie ekonomicznym, politycznym. Kryzysie powołań, kryzysie małżeństw, kryzysie młodzieży pozbawionej

nadziei, Matka Boża przybyła, aby dać nam nadzieję. Pozwoliła, abyśmy się w Niej zakochali. Zaczęła nas prowadzić i poprzez swoją wielką miłość wobec każdego z nas, prowadzi nas z powrotem do swojego Syna Jezusa, tak, jak pod krzyżem, kiedy Apostołowie stracili nadzieję. Wydawało się, że już jej nie ma, ponieważ Jezus był martwy, ale po trzech dniach Jezus zmartwychwstał i powiedział Tomaszowi: *dotknij moich ran ty, który nie wierzysz – podejź, dotknij, uwierz.* Zachęcam was: *ty, który nie wierzysz – szukaj, módl się, ofiaruj Bogu czas.* Ponieważ Matka Boża powiedziała nam, jeśli ofiarujecie Bogu czas On ofiaruje wam samego siebie. **Zwłaszcza wy, drodzy młodzi**, którzy w wielu przypadkach nie otrzymaliście wiary od własnych rodziców. Rodzice dali wam piękne domy, rzeczy materialne, ale nie dali wam Boga. Postawcie Boga na pierwszym miejscu wówczas ten świat odmieni się, odmieni się ta ziemia, ponieważ Matka Boża wzywa nas do świętości a jeśli dojdziemy do świętości w naszych rodzinach nie będzie rozwodów, będzie miłość i szacunek. Przyjmować będziemy każde dziecko, jako dar Boży. Nie będzie więcej aborcji ani rozwodów. Nasze domy będą wypełnione błogosławieństwem.

**Pamiętam doskonale doświadczenie** pewnego człowieka, który w czasie wojny przybył z pomocą humanitarną. Człowiek ten bardzo złorzeczył. Słyszałam to. Był to dorosły człowiek i bardzo silny. Podeszłam, wzięłam go za rękę i powiedziałam: *ty złorzeczysz mojemu Bogu, którego kocham ponad wszystko.* Zszokowało go to. Powiedziałam: *nie złorzecz więcej – błogosław*, a on mi powiedział: *ale takie mam przyzwyczajenie.* Powiedziałam: *to wymówka.* Powiedziałam: *spróbuj.* Po jakimś czasie ten człowiek wrócił i powiedział: *Marija, ja już nie złorzeczę.* Do dnia dzisiejszego jest kierowcą i każdego dnia, gdy spotyka ludzi błogosławi je. Często, gdy popełniają jakiś błąd, on krzyczy: *niech cię Bóg błogosławi, wielokrotnie błogosławi* a osoby te patrzają na niego zszokowane, ponieważ ma odwagę im błogosławić, aby mówić im o Bogu i opowiada on, że wszyscy się do niego uśmiechają.

Kiedyś, gdy on ich przeklinał, oni też go przeklinali. Wiele razy chciał zatrzymać samochód i ich pobić. Teraz działa poprzez uśmiech, radość, błogosławieństwo i często, gdy opowiada o Matce Bożej zaprasza ludzi, aby przyjechali do Medziugorja a ja, kiedy go widzę, za każdym razem uśmiecham się do niego, ponieważ znam jego historię. Z tego złorzeczącego człowieka zrodził się nowy człowiek. On sam stał się

błogosławieństwem. Matka Boża wzywa nas, abyśmy również stali się błogosławieństwem tam, gdzie żyjemy, w naszych rodzinach, w naszym miejscu pracy, w naszej parafii, w naszym zakonie. Abyśmy stali się błogosławieństwem. Abyśmy stali się błogosławieństwem dla naszej ziemi.

**Pamiętam, jak byłem na Sycylii**, ludzie z całego regionu w momencie objawienia chcieli uczynić akt poświęcenia się Maryi a przewodniczący tego regionu, wraz z księżmi jezuitami, odmówił specjalnie przygotowaną na tę okazję modlitwę. Oddali oni w ręce Matki Bożej wszystkie osoby, rośliny, zwierzęta – to wszystko, co posiadają, aby Ona, poprzez swoje Niepokalane Serce, oddała to swojemu Synowi a podczas objawienia, gdy patrzyłam na Matkę Bożą oni dokonali tego aktu poświęcenia a Matka Boża wysłuchiwała ich i odpowiedziała im.

**Tego aktu, którego dokonaliście dzisiaj** nie pożałujecie ani wy ani wasze dzieci, ani dzieci waszych dzieci. Matka Boża pobłogosławiła ich ziemię. Była wówczas susza, po krótkim czasie zaczął padać deszcz, który był błogosławieństwem. Wszyscy wspominają ten moment z wielką radością. Jestem pewna, że również wy, tego aktu, którego dzisiaj dokonaliście nie pożałujecie, ale wspominać będziecie z wielką radością, ponieważ również dzisiejszego wieczoru Matka Boża dała nam orędzie. Kiedy powierzałam nas wszystkim, wszystkie nasze intencje, to co nosimy w naszym sercu i poprosiłam Matkę Bożą o orędzie dla tego ludu Matka Boża, błogosławiąc, powiedziała: „*Nie zapominajcie – Ja jestem waszą Matką i kocham was*”. Amen. Niech Bóg wam błogosławi.

Ja wyjeżdżam i nie będę mieć okazji, aby pożegnać każdego z was z osobna, ale będę was nosić w moim sercu i będę przedstawiać was Matce Bożej. Ponieważ jestem tutaj dlatego, że wybrała mnie Matka Boża i będę krzyczeć z całych sił, póki Pan Bóg da mi życia, że miłość Boga jest nieskończona, ponieważ posłał Swoją Matkę do nas. Dziękuję.

## Nazwałem was przyjaciółmi

**Czym jest Kościół? Lub lepiej kim jest Kościół?** Przyjeżdżając do Medziugorja, można to zobaczyć na własne oczy i zrozumieć: przedstawiciele każdego „języka, kraju i narodu” zgromadzeni wokół jednego ołtarza. Jezus znajduje się w centrum.

To Maryja zapragnęła i przygotowała te wydarzenia. Zaprosiła do uczestnictwa w nich każdego z nas osobiście.

Kiedy mówi się o Kościele, stereotypowo myśli się o księżach i całej kościelnej hierarchii. Nadzieję w Zmartwychwstałym pokłada jednak przede wszystkim lud Boży, żyjący we wspólnocie głębokiej miłości i dzielący się chlebem, chlebem Eucharystycznym.

**Wiele dyskusji toczy się na ten temat** i nieskończoną ilość razy słyszałem: „Bóg tak, Kościół nie!”... Teraz jednak rozumiem, że ja także jestem Kościołem.

Kościół tworzą wszyscy ludzie podążający na spotkanie z Panem. Właśnie nam Bóg powierza misję podtrzymania Jego obecności na ziemi. Trójca Święta w tak wielkim stopniu nam zaufała, że zostawiła to ważne zadanie w naszych rękach: mamy być Jej symbolem, Jej instrumentem, Jej ludem. Takie zaufanie stanowi wyraz najwyższej miłości.

**Ten wielki cud dokonuje się i powtarza w ciszy każdego dnia tu, w Medziugorju.** Nikt nie może powiedzieć, że w pełni rozumie czym jest Medziugorje, gdyż wiąże się z nim bardzo wiele różnych spraw. Po pobycie w tym miejscu, każdy zabiera do domu cenne osobiste wspomnienia, każdego uderzyło bowiem coś innego. Nie trzeba się dziwić, że wrażenia pielgrzymów mogą się czasem od siebie różnić.

**Przez lata mieszkalem w tej błogosławionej ziemi**, na co dzień dotykając jej ukrytych i wyjątkowych bogactw. Gdy powróciłem jednak do Medziugorja po długim okresie nieobecności, zwróciłem uwagę na pewne szczegóły, których wcześniej nie zauważałem.

Najbardziej ze wszystkiego uderzają mnie teraz spokojne i pogodne ludzkie oblicza, aktywne i pełne zaangażowania uczestnictwo we Mszy Świętej, światło zapalone w oczach pielgrzymów, przygotowujących się do przyjęcia Eucharystii. Wśród osób przybyłych z różnych narodów i najodleglejszych krańców ziemi powstaje prawdziwa wspólnota.

**Medziugorje jest czymś żywym.** To nie muzeum, nie miejsce, nie góra, ani nie historia sześciu nastolatków dojrzewających razem z Matką Bożą. Medziugorje jest przeżytym życiem, cudem wielu osób, które odnowiły swoje serca i odmieniły, czy raczej wciąż odmieniają swoje życie.

**Na Medziugorje składają się dzieci Maryi, wszyscy przybywający do niego pielgrzymi.** Medziugorje to żywy Kościół, który stanowi najpiękniejsze i najprawdziwsze świadectwo Zmartwychwstałego Chrystusa. Taki Kościół nieustająco przyciąga do siebie nowych członków,

gdyż język miłości jest powszechnie zrozumiały. Każda istota potrzebuje głębokiego pokoju, który tutaj dostępny jest w obfitości. Pogodne oblicza osób szczęśliwych, gdyż żyją miłością, emanują siłą przyciągania jakiej nie sposób się oprzeć i stanowią najwspanialsze świadectwo.

*Francesco Cavagna*

## Zgaszona świeca

### Szczęść Boże!

**Mam na imię Teresa**, jestem stałą czytelniczką Echa M. Chcę się podzielić świadectwem mojego nawrócenia... sen, który zmienił moje życie...

O. Jozo spotkałam będąc pierwszy raz w Medziugorju w 2003 r. Pojechaliśmy do Szerokiego Brijegu do o. Jozo na spotkanie w kościele. Z wielkim spokojem o. Jozo mówił do pielgrzymów. Pamiętam, bardzo przeżyłam to spotkanie. O. Jozo rozdał każdemu obrazki Matki Bożej Pokoju i różańce. Pamiętam jak bardzo tuliłam obrazek Matki Bożej do serca, a łzy lały się jak potok, którego nie można było powstrzymać. To wielki czas łaski i mojego nawrócenia, chociaż jeszcze wtedy nie zdawałam sobie z tego sprawy.

Po potoku leż przyszła radość, miłość, ciepło i ukojenie. Czułam, że jestem kochana miłością Matki, która też tuli mnie do swojego serca. Chciałam, aby te chwile nigdy się nie skończyły. O. Jozo mówił o mocy modlitwy różańcowej, o krzyżu, o cierpieniu, a także o nawróceniach jakie dokonują się na tej ziemi, gdzie przychodzi Maryja. Byłam cała zamieniona w słuch. W tym człowieku, kapłanie widziałam Chrystusa – mogłabym Go słuchać dzień i noc, miałam wielki głód wiary.

**Po wyjściu z kościoła** byłam szczęśliwa, tym bardziej, że była ze mną 17 letnia córka. Cieszyłam się, że jest ze mną, ona też przeżywała te cudowne chwile, tego nie da się opowiedzieć ani opisać. Dla niej też spotkanie z o. Jozo było szczególne, czułyśmy, że Jezus przyszedł do naszych serc. W drodze powrotnej w autokarze kierowca obiecał, że wieczorem włączy film o Ojcu Jozo. Nie mogłam się doczekać. Po prostu pragnęłam obejrzeć ten film o o. Jozo i coś więcej się o nim dowiedzieć. Kiedy zaczął się film mnie dopadł sen, ale to taki sen, przed którym nie mogłam się powstrzymać. Walczyłam sama ze sobą, chciałam odpędzić sen, mówiłam do córki: *nie pozwól mi spać*. Wracając ciągle myśl, że muszę obejrzeć ten film. Powieki jednak same zamykały się.

**Nagle we śnie (w czasie filmu)** zobaczyłam siebie, że jestem w kościele w Szirokim Brijegu, stoję przed ołtarzem i trzymam w ręku świecę. Przy ołtarzu stoi o. Jozo i ja podchodzę do niego, ogromnie przeżona i mówię: *ojcze Jozo moja świeca zgasła!* O. Jozo powiedział do mnie: *nie bój się moje dziecko, podejdź do ołtarza i zapal swoją świecę od tej świecy, która stoi na ołtarzu.* Podeszłam i zapaliłam swoją świecę. Moja świeca na nowo zapłonęła jasnym płomieniem. Nagle usłyszałam głos mojej córki: *mamo nie krzycz!* Ja przez sen krzyknęłam, chyba wtedy, kiedy zgasła moja świeca. Przebudziłam się i już do końca filmu nie zasnęłam. Ciągłe myślałam, co ten sen oznacza. Ból, smutek, ciemność – kiedy świeca zgasła, a kiedy zapaliłam świecę od świecy z ołtarza – powrócił pokój, radość, światło, ciepło i miłość.

**W autokarze pielgrzymi** dawali świadectwa, ja jeszcze wtedy nie mogłam o tym mówić, to musiało we mnie dojrzeć. Tak, jak ziarno zasiane musi obumrzeć, potem kiełkuje i wydaje plon. Najpierw przebija się przez skorupę ziemi. Tak Bóg złożył w moim sercu światło – żywą wiarę, aby moje życie na nowo rozpromieniło się światłością Ducha Świętego, było piękne i promieniowało na zewnątrz, abym umiała wychwalać Pana Boga, który jest dawcą życia i śmierci, który jest samą miłością. On nigdy nas nie opuszcza, nawet wtedy, kiedy grzeszymy. Bóg brzydzi się grzechem, ale nie brzydzi się człowiekiem, kocha każdego z nas.

Tu właśnie u o. Jozo w Szirokim Brijegu doznałam wielkiej miłości Boga. Bóg wybaczył mi moje grzechy i dał mi nowe życie. Życie w Duchu Bożym, życie w świetle. Nie znaczy to, że wcześniej byłam osobą niewierzącą, ale pęd życia, gonitwa, wir pracy i grzech sprawiło, że światło, które dostałam na Chrzcie świętym zaczęło blednąć, aż zgasło. Ta ciemność spowodowała pustkę w moim sercu, w ciemności poruszałam się, ale nie widziałam drogowskazu, w którą stronę iść, co jest naprawdę ważne.

**Podejmowałam niewłaściwe decyzje.** Nie pytałam o nie mojego Pana Jezusa, sama chciałam o wszystkim decydować. Wierzyłam, ale moja wiara była martwa – a wiara musi być żywa, musi płonąć jak pochodnia. Byłam słaba, bo przez grzech oddaliłam się od Boga. Ale Bóg nie oddalił się ode mnie. Na ratunek mojej duszy wysłał Matkę-Matefinkę – kochaną Maryję, która zaprosiła mnie do Medziugorja. To Maryja wyciągnęła do mnie swoje dłonie w Tihaljinie, a później przytuliła mnie

w Szirokim Brijegu u o. Jozo, kiedy tuliłam Jej obrazek do serca.

To Maryja wybłagała u swojego Syna Jezusa przebaczenie za moje grzechy, a ja jeszcze wtedy nie umiałam się zbyt mocno modlić. W sercu czułam skruchę i żal za moje grzechy, prosiłam: *Maryjo otwórz moje serce i naucz mnie modlić się.* Dzień wcześniej w Medziugorju odbyłam spowiedź z całego życia. Powiedziałam: „*Tak*” *Panie Boże Ty jesteś moim Królem i Panem mojego życia.* Wszystkie rany serca obmył potok łez. Czułam, że Bóg mi wybaczył, że tuli mnie grzesznika do swego serca, że mnie kocha. Przez sen dokonał reszty – dał mi odczuć ciemność mojego życia. Ale nie pozwolił zginąć w tej ciemności, dał Matkę, abym zwróciła się do Niej i do Maryi przylgnęłam całym sercem. A dokąd prowadzi Maryja? Do Jezusa swego Syna, Maryja jest naszą Pośredniczką.

**Dziękuję Ci Maryjo,** że zaprowadziłaś mnie do Jezusa, On dał mi na nowo światło i nowe życie. Pozwolił, aby świeca, która zgasła w moim życiu na nowo zapłonęła. W świetle dostrzegam drogowskazy, które wskazują właściwy kierunek. W świetle widzę o wiele więcej niż w ciemności. W świetle wzrastam, wiem co jest w moim życiu najważniejsze.

Każdego dnia nawracam się, bo nawrócenie nie jest dane raz na zawsze, to cały proces. Trzeba dbać o ten dzban wiary, nawet walczyć, aby jej nie stracić. Myślę, że wiara jest największą łaską nam daną. Nie boję się, bo zaufałam Panu! Tobie Jezu ufam, Tobie wierzę, w Tobie pokładam nadzieję. Kocham Cię Jezu i dziękuję za moje nawrócenie.

Przez Chrzest zostaliśmy wszczępieni w Chrystusa i Jego się trzymajmy mocno, aby nasze światło nigdy nie zgasło. Różaniec stał się częścią naszego życia, razem z mężem codziennie wspólnie odmawiamy różaniec, dziękując za każdy dzień naszego życia. Chwała Panu!

*Teresa*

## Jestem Twoją Matką...

**Moje świadectwo o Medziugorju** nie może być niczym innym, niż całkowitym wyrzeknięciem się samej siebie i własnych myśli, tak, by wypełniła mnie macierzyńska obecność, która nie stara się mnie zawłaszczyć, lecz z miłością ofiarowuje się i daje poznać.

Jestem matką, mam już swoje lata, a kiedyś byłam również córką i wiem, że czasem trzeba włożyć wiele wysiłku, by dzieci

nas wysłuchały, zwłaszcza gdy rada lub zachęta może je skłonić do refleksji.

**Zaproszenie do Medziugorja** nie przyszło, by pogłębić moją wiarę w Matkę Bożą, gdyż ta była zakorzeniona w moim sercu od wczesnego dzieciństwa. Stało się dla mnie raczej zachętą do prawdziwego, niemal fizycznego spotkania z ogarniającą mnie miłością. Na początku wydawała się mi ona zupełnie wyjątkowa, z czasem zrozumiałam jednak, że obejmuje ona wszystkie dzieci zgromadzone na tej błogosławionej ziemi.

Pierwsze wezwanie przyszło do mnie w 1982 r. – dostałam kartkę: „Chcesz pojechać ze mną do Medziugorja?”. Pomyślałam wtedy: „Jak można zachęcać matkę gromadki dzieci do opuszczenia domu?”. Nie wiedziałam, co będzie później. Kiedy jednak uświadomiłam sobie, co dzieje się w Medziugorju, zrozumiałam, że pierwsze wezwanie zostało ponowione, gdy zostałam zaproszona do uczestnictwa w rzymskiej grupie modlitewnej Królowej Pokoju, prowadzonej przez Lilię i ojca G. Amortha.

Po pewnym czasie wyjechałam na pierwszą pielgrzymkę, a po niej przyszły kolejne. Coraz lepiej poznawałam i wchodziłam w prawdziwą osobistą relację z Tą, która stała w ciszy przy moim boku, by włączyć mnie w Boży plan. Jak bardzo długo byłam oporna! Ale w końcu Ją usłyszałam: „*Jestem tu dla ciebie, nie tylko byś mnie czciła, lecz byś przyjęła mnie jako osobę, jako dziewczynę z Nazaretu, która poczęła Jezusa, a także ciebie. Jestem Twoją Matką i, jeśli tylko chcesz, zabiorę cię do Domu*”.

*Leda Motta*

## Pobratymstwo

### Dawanie świadectwa

**Drodzy członkowie naszej rodziny modlitewnej!** Zbliżające się Święta gromadzą nas i jednoczą w wielką wspólnotę, w której bije *jedno serce i panuje jeden duch.* Mamy przed sobą wzniosły cel wynikający z naszego powołania, jakim jest życie według orędzi Królowej Pokoju i świadczenie o Jej obecności pośród nas. Dawanie świadectwa nigdy nie było łatwe ani proste. Od świadka bowiem, w każdej epoce, zawsze była wymagana wielka odpowiedzialność. Bez wytrwałej walki o zdobycie osobistej pokory i bez codziennego wzrastania w miłości i modlitwie, dawanie świadectwa jest niemal



niemożliwe. A w ostatnim orędziu usłyszeliśmy, że daleko nam jeszcze do świętości i wiarygodnego dawania świadectwa.

W te święta pamiętajmy o sobie nawzajem, oczyścimy swoje uczucia i intencje poprzez sakramenty i ofiarę. Bądźmy świadomi, że nie jesteśmy wolni od pokus. Często doświadczamy rozczarowania z powodu zamkniętych drzwi naszych świątyń i domów parafialnych. Wiele razy zapewne przeżywaliliśmy gorzyc z powodu braku wsparcia i pomocy, jakiej oczekiwaliśmy w życiu duchowym od naszych pasterzy. Pomimo to, warto wszystko przecierpieć i kroczyć nadal w wierze u boku Królowej Pokoju.

**Nasz Ojciec Duchowny** przebywa obecnie w Zagrzebiu, w klasztorze franciszkańskim i tam działa jako kapłan i kaznodzieja. Wspólnota w Zagrzebiu nasiliła swoje modlitwy, aby wyprosić łaskę otwartych spotkań modlitewnych. Potrzeba wielkiej cierpliwości i prawdziwej pokory w uzyskaniu wymaganej zgody.

Jak już pewnie wiecie, Międzynarodowa Komisja badająca fenomen Medziugorja zakończy swoje prace do końca roku, a wyniki swoich badań przekaze Kongregacji Nauki Wiary, a ta z kolei przedłoży je Ojcu Świętemu. Tego wymaga zwyczajna procedura. Matka Boża zna ją ze swojego życia. Przed nami dni Wielkiego Tygodnia, które przypominają sytuację, w jakiej znaleźli się Jezus i Jego Matka podczas procesu sądowego w Jerozolimie. Jezus milczał. Jezus modlił się i wszystko oddał w ręce swojego Ojca. Nigdy nie wątpił w jego Ojcowską miłość i miłość swojej Matki. Uczmy się więc i my, szczególnie w nadchodzących dniach, zawierzenia Bogu, prawdy o wierności Boga, zaufania do naszej Matki i pewności w Jej pomoc i obronę.

**Drodzy Pobratymcy!** Święto Zmartwychwstania Pańskiego powinno zbudzić nas ze snu. To wydarzenie zmieniło świat. To był dzień, który na nowo zgromadził rozproszonych uczniów i Apostołów. To jest święto, kiedy doświadczamy radosnego spotkania ze Zmartwychwstałym Zbawicielem. To są dni, które jak wiosenne słońce, przywracają nas do nowego życia i inspirują do wzrastania w wierze i do dawania owoców.

**Niech te święta** staną się dla was początkiem wzrastania w świętości, gdyż naprawdę daleko nam jeszcze do niej, mówi nasza Matka. Zaakceptujmy się nawzajem i wspierając się wzajemną modlitwą, okazujmy sobie chrześcijańską miłość.

Za niedługo odbędzie się nasz doroczny Zjazd w Szerokim Brijegu. Podczas

wspólnej modlitwy i wzajemnej wymiany doświadczeń zorientujemy się, w którym miejscu jesteśmy oraz jak się miewa i jak działa nasza wielka rodzina. Najstarsze pisane dokumenty (List do Diogeneta) przekazywały wieści o życiu i obecności pierwszego Kościoła w świecie. Podane w nim zasady dotyczące pierwszych chrześcijan, dotyczą również nas „Czym jest dusza w ciele, tym są w świecie chrześcijanie... Kochają wszystkich ludzi, a wszyscy ich prześladują... Są ubodzy, a wzbogacają wielu. Ublizają im, a oni błogosławią...”.

**Niech Zmartwychwstały Jezus** spotka każdego z was jako swojego ucznia i w wielkiej radości niech wprowadzi was w szczerą jedność z Kościołem, który kocha i miłuje. Radosnych i błogosławionych Święt Wielkanocnych!

*Sanijsela Matković*

## Z Ziemi Świętego

### Rok moich 33 urodzin

„Uradowałem się, gdy mi powiedziano: «Pójdźmy do domu Pana!» Już stoją nasze nogi w twych bramach, o Jeruzalem” (PS 122,1-2)

**Uradowałam się bardzo**, gdy mogłam odpowiedzieć na wezwanie do postawienia stóp w ojczyźnie Jezusa, ziemskim Jeruzalem. Ziemia Święta, która niegdyś jawiła się jako ład niezwykle odległy, pozostający w sferze wyobrażeń nagle staje się bliski, a miejsca poświęcone życiem, działalnością, męką i zmartwychwstaniem Jezusa stają się miejscem uświęcającym nas pielgrzymów wsłuchujących się dziś w żywe Słowo Pana.

**Ojczyzna Jezusa na kilka dni stała się moją ojczyzną** – dni niezwykłych, bo dni Wielkiego Tygodnia, których wielkość została spotęgowana przez wielką moc modlitwy gorących serc pielgrzymów, którzy wraz z Królową Pokoju od Niedzieli Palmowej do Niedzieli Zmartwychwstania przemierzali szlak wyznaczony śladami ziemskiej wędrówki Jezusa.

**Nasza pielgrzymia rodzina** zgromadzona w Jerozolimie dzięki Królowej Pokoju nie mogła w Niedzielę Palmową na procesję nie zabrać ze sobą Tej, Która nas tam zaprosiła i Której macierzyńską opiekę odczuwaliśmy na każdym kroku. Z radosnym śpiewem na ustach, wysoko

uniesionymi palmami, rozradowanymi sercami szliśmy w niezwykle triumfalnej procesji palmowej wraz z Matką Bożą, Która na czele naszej pielgrzymiej grupy podążała w postaci figury Królowej Pokoju z Medziugorja.



Choć Pismo Święte nie podaje informacji, czy dwa tysiące lat temu Maryja towarzyszyła Synowi podczas uroczystego wjazdu do Jerozolimy, to jednak ta obecność Królowej Pokoju była ważna nie tylko dla nas. Entuzjastyczne wyrazy miłości i szacunku dla Matki Bożej innych uczestników tej niezwykle radosnej procesji budowały nas i były dostrzeżone przez obecnych dziennikarzy, a nawet samego Patriarchę, który podczas końcowego błogosławieństwa podkreślił obecność idącej z nami Matki Bożej. Dziękujemy Ci Maryjo za tę obecność pośród nas.

**Trudno ubrać w słowa piękno przeżyć**, które w głębi naszych serc doświadczaliśmy w Ziemi Świętej w Wielkim Tygodniu. Ja Ci dziękuję szczególnie Jezu, że moje stopy mogły podążać Twoimi śladami w roku moich 33 urodzin. Świadomość, że byłeś moim rówieśnikiem oddając życie za mnie pozwalała mi na nowo wsłuchiwać się w Twoje Słowo – Słowo żywe, zawsze aktualne, poprzez które **tu i teraz** chcesz mówić do mnie. To było prawdziwe wypływanie na głębię, które każdy z nas przeżywał indywidualnie. Jednak cieszę się, że mi dane było przeżyć te cudowne chwile właśnie **tu i teraz**, nie odkładać na potem, na czas emerytury czy ustabilizowania się sytuacji politycznej na Bliskim Wschodzie.

**Choć każdy uczestnik naszej pielgrzymki** był wielkim darem: od tego najmłodszego 8-letniego, który miał tę łaskę, że po raz pierwszy przyjął Jezusa do swego serca w Wielki Czwartek właśnie tu w Jerozolimie, do tego najstarszego – to jednak ogromna to łaska móc widzieć to, co nasze oczy widziały i doświadczając to, co serca przeżywały w młodym wieku, by móc iść dalej w życie z doświadczeniem żywej wiary. Doświadczenie TEGO pustego Grobu, TEJ Kalwarii-Głogoty, TEJ Góry Błogosławieństw, TEGO Wieczernika, to jakby posmakowanie Niebieskiego Jeruzalem,

za którym tu na ziemi tęsknimy, a jednocześnie umocnienie nas w tej ziemskiej wędrówce pośród trudów do celu naszej ziemskiej wędrówki.

**Dziękujemy Ci Maryjo** za tę wyjątkową gościnę w Twojej ziemskiej ojczyźnie, gdzie każdy z nas czuł się dobrze, jak w domu mamy. Dziękujemy Ci, że byłaś z nami, gdy w bólu i smutku łączyliśmy się z cierpieniem Twojego Syna na Górze Kalwarii, gdzie na nowo mogliśmy usłyszeć testament z Krzyża i przyjąć Cię za Matkę. Dziękujemy Ci Maryjo za Twoje czuwanie z nami w Wieczerniku podczas wołania o Ducha Świętego i nowe doświadczenie Pięćdziesiątnicy.

**Dziękujemy za niezwykle gościnne** przyjęcie w Twoim rodzinnym domu w Nazarecie i możliwość spotkania w Betlejem. Dziękujemy Ci Królowo Pokoju za pokój, którego doświadczyliśmy i którym mogliśmy się dzielić ze spotykanymi mieszkańcami Ziemi Świętej. Niech ten pokój stanie się udziałem wszystkich pielgrzymów, turystów nawiedzających te święte miejsca, a nade wszystko niech trwały pokój zapanuje w Ojczyźnie Jezusa i na całym Bliskim Wschodzie.

*Ewa Pawlak*

## Serwis Rodzinny

### Nie nam pierwszym się to przydarza – 2

**I Duch Pański** zacznie uświęcać moje zmysły, rozumowanie, pozwoli mi wyjść jakby poza „materię”. Pozwoli na życie w więzi mojej fizyczności z duchowością. Bo przecież właśnie TA więź została zerwana przez grzech pierworodny. Dlatego przydarzają mi się takie błędy w rozeznawaniu, jak św. Piotrowi. Jestem pewna, że ten prawy człowiek, przeżył w tamtym momencie, zgromienia przez Jezusa, prawdziwy wstrząs, który zawsze stał przed Jego oczami. Pan Jezus pozwolił Piotrowi na przeżywanie niejednej jeszcze takiej sytuacji, żeby Piotr mógł poznać samego siebie. A wszystko po to, żeby nie oskarżał kiedyś innych i służył im w pokorze. Żeby podnosił proszące o pomoc, zagubione owieczki, a nie miażdżył i przygniatał do ziemi swoim sposobem reagowania.

**Ufam, że i ja tego doświadczę, takiego uzdrowienia,** prędzej czy później. Oby „prędzej”, niż „później”. I żeby Bóg pozwolił mi choć część błędów naprawić.

Bo już zaczął uczyć mnie, że powinnam się patrzeć na współbraci: ze świadomością, że mnie też różne upadki się przydarzały i mogą się przydarzyć...

Uczę się, w zmuszonym procesie, najpierw prosić Boga o Ducha Świętego. Gdy będę wystarczająco pragnąć Jego Obecności, nawet nie zauważę, że On Sam pokieruje moim widzeniem i myśleniem. W Jego Obecności zobaczę jaka jestem naprawdę. Ograniczona z powodu wykrzywionego przez grzech, widzenia świata, obciążona wyuczonymi mechanizmami obronnymi, kontrolą nad wyborem, co jest dla mnie dobre, a co złe. Dokonuję wyborów bez konsultowania ich z Bogiem! Ile razy zastanawiam się, czy to, co w moich oczach wygląda na dobro nie jest pójściem w odwrotnym kierunku z perspektywy pragnienia Ojca? A czego pragnie mój Stwórca? On pragnie powrotu swoich dzieci do Domu. Czy ja się dobrze modłę? Uświadamiam sobie w tym momencie bardzo prosty przykład. Modłę się często, żeby mnie coś bolesnego nie spotkało, zamiast skoncentrować się na gorącym i szczerym pragnieniu otrzymania pomocy w poradeniu sobie z okropnym strachem. Żeby Jezus pomógł mi bez lęku przeżyć to, co dla mnie i dla innych potrzebne.

**„Duchu Modlitwy”**, naucz mnie modlić się! Wzbudź we mnie pragnienie ufności błagania, żeby Dobry Bóg zabrał mi lęk. Bo Bóg jest Pokojem, a szatan powoduje rozprasający i paralizujący strach

A więc: „Panie, pomóż mi uporać się ze strachem przed wydarzeniami, które mają być dla mnie i innych Dobrem. Zdemaskuj przede mną, czym kieruję się w modlitwie? Czy na pewno pragnieniem wypełnienia Twojej wizji mojego powrotu do Domu Ojca? Pomóż mi się uporać z kontrolowaniem tego, co ma mnie spotkać, a co nie, a będę czuła się lekko. Ojcze, modłę się o dar pewności, że wystarczy pozbyć się lęku, a wszystko będzie dobrze. Cokolwiek się stanie. Teraz, jutro za rok. Będzie w porządku, bo to Ty masz w wiecznym TERAZ wszystko pod kontrolą. Więc ja się nie boję, tylko Ci ufam, bo Cię kocham”.

**Gdy rozglądam się wokół,** słucham, co inni do mnie mówią, zastanawiam się: „A jeśli jeszcze innym katolikom przytrafiło się to, co mnie?! Jeśli jest nas wielu? To jak modlimy się za Ojczyznę?!”. Ślepotą duchową!

Ślepotą duchową, spowodowaną tylko ludzkim myśleniem sprawia, że nie widzimy i nie potrafimy właściwie wybierać. Jesteśmy tak zdeformowani, że nie poznaję nas nasi przodkowie!

Czytam fragment ze Starego Testamentu. Natchniony Izajasz pisze w swojej Księdze 63,16:

„*Zaiste nie poznaje nas Abraham, Izrael nas nie uznaje*” i 63,19 „*Staliśmy się od dawna jakby ci, nad którymi TY nie panujesz i którzy nie noszą Twojego imienia*”.

Myślę, że taka jest kondycja wielu z nas. Nie umiemy właściwie się modlić, bo tak naprawdę „**nie znamy**” naszego Boga, który jest Tajemnicą. Nie da się Go doświadczyć naszymi zmysłami. Tu potrzebne jest wyjście poza materię naszych oczu i mózgu. Nie można pozostać na etapie umysłowego poznania. Tak więc wielokrotnie zachowujemy się tak, jakbyśmy do Boga **nie należeli**. Bo „Tajemnica” to Miłosierna Miłość Boga, której ktoś może nie mieć ochoty przyjąć! Wolna wola.

**W ten sposób** dobrowolnie trzymamy na twarzach „przeźrocyste maski”, których wprawdzie nie widać, ale blokują one naszą zdolność postrzegania. Nie widzimy znaków czasu, nie widzimy „przechodzącego obok Boga”. W takich warunkach jesteśmy skazani na przegraną. W takich warunkach nawet szlachetny po ludzku plan, może przynieść niepotrzebne cierpienie i destrukcję – Iz 64,5: „*My wszyscy byliśmy skalani, a wszystkie nasze dobre czyny jak skrwawiona szmata*”. A my myślimy, że pracujemy dla Boga... Nie wystarczy bowiem dobre uczynki i modlitwy. Potrzeba Krwi Chrystusa, którą w Tajemnicy Miłosiernej Miłości nasz Pan obmywa ludzkie serca. Oczyszcza je tym, którzy tego pragną. Tym, którzy wiedzą, że stan czystości ich serca decyduje o możliwości widzenia też oczami duszy.

**Jeśli nie dotrze do najgłębszych pokładów** naszego jestestwa PRAWDA, że karą jest już sam akt woli ze strony człowieka, że zrywa łączność ze Stwórcą, to nigdy nie będziemy świadomi, że trzeba wołać do Boga ze skrucą o przebaczenie i ratunek. Za indywidualnym zerwaniem więzi z Bogiem, pójdzie zaraz odsunięcie się od Niego wielkiej części całych narodów.

I nagle okaże się, że to, czego istnienie wydawałoby się zupełnie naturalne (sprzyjająca pogoda, pokój między narodami, brak zarazy, kataklizmów) nagle tego brakuje. Bo pomyliliśmy Miłosierną Miłość Boga, **która pozwala** nam żyć z „normą” posiadania zdrowia, pracy, rodziny z posiadaniem tych darów, bez względu na to, czy w Tej Miłości żyjemy, czy nie! Taka postawa nas ogranicza, bo nie mamy pojęcia dzięki CZEMU możemy te wszystkie dobrodziejstwa posiadać. A to z kolei

prowadzi do prymitywnej postawy braku wdzięczności. Jak małe, nieświadome dziecko, które nie wie ile wysiłku i zapobiegliwości kosztuje rodziców zaspokojenie jego pragnień, czy pomysłów.

I w pewnym momencie Bóg rzeczywiście wycofa się. Usunie się na nasze życzenie, cierpiąc jak rodzic, który widzi upadek swojego dziecka – Iz 64,6: „*Nikt nie wzywał Twojego imienia, nikt się nie zbudził, by chwycić Ciebie. Bo skryłeś Twoje oblicze przed nami i oddałeś nas w moc naszej winy*”.

Dopiero wtedy uświadomimy sobie, że nie ma już niczego, co jest niezbędne do normalnego życia. Bolesnie odkryjemy Prawdę, że to, co uważaliśmy za normę, było tą „normą” **tylko w Obecności Boga**. To wszystko można wyczytać w Biblii. (cdn)

*Letizia*

## Kącik wydawniczy



Ks. prof. dr Tomislav Ivančić

### Niemoc chrześcijan – dlaczego?

**Niemoc chrześcijan – dlaczego?** – to tytuł roboczy rekolekcji o leczeniu duszy według metody hagioterapii, którą ks. prof. Tomislav Ivančić odkrył. Rekolekcje wygłosił w Krakowie-Łagiewnikach dla pracowników i wolontariuszy hospicjów z całej Polski oraz osób zainteresowanych tą metodą. W kolejnych numerach Echa były one przedstawiane w odcinkach. Zostały zebrane w całość i wydane razem, aby lepiej się nimi można było posługiwać.

**Człowieku masz moc – dlaczego jej nie używasz?!** Przez chrzest święty staliśmy się Dziećmi Bożymi, dlatego mamy tę samą siłę jak Jezus. Dlatego Jezus mówi: *będziecie czynić takie dzieła, jakie Ja czynię i większe od tych*. **Dlaczego tego nie czynimy?** Dlatego, że nigdy nie staliśmy się Jezusem. Oznacza to, że dostałem bilet do Nieba, ale schowałem go gdzieś do kasy, żyję bez tego; to znaczy mam lek przeciwko śmierci, ale nie jestem tego świadomy i umieram. To znaczy, że istnieje we mnie taka siła, że mógłbym nawrócić całą Polskę, ale nie wiem, jak tę siłę aktywizować i w tym jest cały problem. Dlatego chodzimy do Kościoła jak poganie, na prawdę. Dlatego mówię, że chrześcijanie nie są dzisiaj lepsi od ateistów ani od innych religii. Przeciwnie, nawet Żydzi i Muzułmanie są o wiele bardziej religijni niż my.

Chrześcijanie przeważnie żyją dla techniki, dla swojego brzucha, aby mieli co jeść, co pić, a nie po to, aby stać się Dziećmi Bożymi. **My myślimy, że Bóg kocha nas, kiedy mamy to wszystko** i kiedy możemy rozkoszować się życiem. **Jezus wisi na krzyżu za nas**, a my nie jesteśmy w stanie niczego dla Niego zrobić, nawet wierzyć. Doprawdy jest to wstyd. Największą słabością chrześcijan jest właśnie ta **niemoc chrześcijańska**, aby pokazać tę siłę Chrystusa.

**Zapominamy, że podstawowym caritas chrześcijan jest byśmy czynili te dzieła**, które czynił Jezus, których nie mogą czynić ludzie. Niech Czerwony Krzyż robi swoje, niech organizacje pomocy społecznej robią swoje, my pomożemy tam, gdzie nikt nie może pomóc. Podczas gdy oni pomagają, by ludzie mieli czym okryć swoje ciało i by mieli coś w żołądku, my pomożemy, by biedny przestał być biednym, by człowiek, który nie widzi sensu życia, znalazł go i swoją godność. My pokażemy mu, że jest dzieckiem Boga Wszechmogącego.

**Jesteś zadowolony, że robisz coś ludzkiego, ale w ten sposób nie zmieniasz świata**. Wszyscy święci pomagali biednym ludziom wielokrotnie. Matka Teresa nie szła dać ludziom jeść, ale by przywrócić im ludzką godność, by powiedzieć im, że widzi w nich Jezusa. **Przyjacielu, jaką masz wizję siebie?** Ile masz lat? Czego jeszcze od siebie oczekujesz? Czy masz grób? Czy wiesz, gdzie zostaniesz pochowany? Czy myślisz, że to jest najważniejsze, aby to mieć? Sprzedaj swój grobowiec, idź żyć! Starość to nie czas, kiedy musisz płakać, ale kiedy możesz odmłodzić i powiedzieć: *ja będę inny*. Jeżeli Elżbieta, mając lat 80, mogła urodzić, ty też możesz. Jeśli Abraham, mając lat 90 i 100, mógł mieć dziecko, możesz również i ty. Jeśli tylko widzisz ten stary, ograniczony ludzki świat, to nic nie możesz. Przemieniaj ten świat, popatrz z góry, ponad nim stoi świat duchowy. Wyruszymy nową drogą.

ascetycznym wysiłkiem woli; gromadziłem cegły zasługujących uczynków i dobrowolnych umartwień; układałem je równiutko łącząc solidną zaprawą wzniosłych intencji, wieńcząc ten gmach doskonałą łaskami aktów strzelistych mocno osadzonych na kolumnach medytacji; brakowało mi tylko fresków kilku cnót. Lecz Twoja niecierpliwa miłość nie chciała czekać aż skończę. Jednych wybuchem zmartwychwstania światłem przemieniłeś wszystko i stała się nowa ziemia i nowe niebo, nowe życie o jakim nie marzyłem. Dzięki Ci za ten cud Twojej miłości. Niech podobny blask światła i łaski Was olśni i zachwyci i pociągnie ku górze tam Gdzie Pan nam buduje wspaniałe pałace. Niech pokój Pana będzie z Wami. Alleluja

**M.C. Rembauville z St. Marie Kerque (Francja):** „Jedną z członkiń naszej grupy modlitewnej szczególnie poruszyły wasze prośby i pragnie przesłać Wam ofiarę pieniężną. Bardzo docenia Wasze czasopismo i zachęca Was do kontynuowania Waszej pracy... My wszyscy również dziękujemy za pomoc i duchowe wsparcie, jakie od Was otrzymujemy. Dziękujemy też Najświętszej Maryi Pannie za to, że codziennie do nas przychodzi. Niech Ona Wam błogosławi, byście dalej mogli wiernie przekazywać nam Jej orędzie”.

**Maurice le Guellec z Pont-Aven (Francja):** „Dziękuję za regularne przysyłanie Echa, z którego czerpiemy radość, nadzieję i bogactwo duchowe. Każdy nowy numer stanowi bogate odkrycie przesłań od Maryi, która zachęca nas do nawrócenia serca. Ostatni numer Echa w sposób szczególny został doceniony przez jednego z waszych Czytelników, który przesyła przeze mnie ofiarę dla Was. Jeszcze raz dziękuję w imieniu wszystkich Czytelników za waszą wytrwałość. Z braterskim pozdrowieniem, zjednoczony w modlitwie”.

## ECHO Echa

**O. Józef Trybała ocd (Rwanda):** Niech będzie uwielbiony Pan Zmartwychwstały. Droga Redakcjo Echa Medziugorja, Droga Pani Ewo. Serdecznie jestem Wam wdzięczny za każde słowo, szczególnie z mojej drugiej Ojczyzny, tej w Medziugorju. Kto tam był ten stał się obywatelem tej Ojczyzny.

Oto jakie miłe niespodzianki Pan Jezus nam robi: „Budowałem Ci Panie pałac

## ECHO ARCHIWUM

### Suplement do Echa Medziugorja nr 33 – 3

**Z uwagą wsłuchuję się w orędzie Matki Bożej i komentarz ojców franciszkanów.** Oddycham pełną piersią. Maryja nigdy nie porusza naszych dyżurnych tematów. Nie mówi o niesprawiedliwości społecznej, narkotykach, aborcji, błędach Kościoła i papieża, ani o biednych, którzy stają się coraz biedniejsi. W naszych

chrześcijańskich środowiskach dzielimy ludzi na bogatych i biednych, na tych, którzy mają pieniądze i tych, którzy są ich pozbawieni. Takie materialistyczne podejście jest jednak antychrześcijańskie. Nawet gdy tego podziału dokonuje się teoretycznie w imieniu Chrystusa. Dla Matki Bożej wszyscy jesteśmy równymi dziećmi. Dzielimy się jedynie na „wierzących” i „niewierzących” (określenia wierni i niewierni są nietrafione), na tych, których „serca otwarte są dla Boga” oraz tych „o zamkniętych sercach”, za których trzeba się modlić, by się zmienili i osiągnęli zbawienie. Ja trwam przy Matce Bożej i przy Ojcach w Medziugorju, którzy wydają mi się nowymi Ojcami Kościoła.

**Wieczorna Msza święta** odprawiana przez trzydziestu lub nawet sześćdziesięciu celebransów, starszych i bardzo młodych, mówiących różnymi językami, stanowi, moim zdaniem, kulminację doświadczeń religijnych w Medziugorju. Jasno oświetlone prezbiterium, wypełnione kapłanami, którzy są zjednoczeni z ludem, a jednocześnie od niego wydzieleni, jest pełne znaczeń i tajemnic. „Zdaje się, że to Zesłanie Ducha Świętego” szepcze mi do ucha nieznaną pani. Ma rację. Zwracam się do Pana: „Przyslij Ojczy, wielu świętych robotników do Twojej winnicy, za wstawiennictwem Królowej Pokoju. Amen”.

#### Spotkania

Medziugorje to miejsce niesamowitych spotkań i nieprzewidywanych przyjaźni. Wszyscy są twoimi przyjaciółmi, gdyż wszyscy związani są z Maryją. Matka Boża przyzywa każdego do swego Niepokalanego Serca i każdemu ma do powiedzenia coś szczególnego: „Wszyscy jesteście ważni. Potrzebuję każdego z Was!”.

**Grupa czterdziestu młodych chłopców, byłych narkomanów**, rozłożyła się, razem z siostrą Elwirą na należącej do Vicki łące. Są obecni na Mszy świętej dla Włochów. Modlą się, śpiewają, grają na gitarach i klaszczą. Po Eucharystii wracają na swój camping, korzystając ze skrótu. Dwaj spośród nich zostają z tyłu. Podążam za nimi i się im przysłuchuję: odmawiają różaniec. Łączę się z nimi w modlitwie.

Matka Jezusa odnosi zwycięstwa we wszystkich. Jest Królową serc. Pracująca w winnicy wieśniaczka woła mnie i częstuje winogronami. Zaprasza również chłopców. Patrzy na nich z niewypowiedzianą sympatią, wręczając im ogromne kiście pachnących owoców.

„**To wypadek?**” – pytam młodzieńca, który z trudem wysiada z autokaru, obydwojma rękami wspierając się na lasce. „Chciałbym” – odpowiada. Nie rozumiem. Modlę się za niego i nie wnिकam. Zauważam jednak, że w czasie gdy pozostali pielgrzymi zmiernają modlić się na Wzgórzu Objawień lub na Krizevac, on idzie do kościoła. Czeka na niego o. Slavko. Nie aby rozmawiać, lecz aby się nad nim modlić.

Wieczorem jest obecny podczas objawienia Matki Bożej. Z wiarą przesuwam w dłoniach różaniec, który jednak nagle na oczach wszystkich rozpada się na kawałki... *Po Mszy świętej o. Slavko kontynuuje w zakrytiii swoją modlitwę, a młody chłopiec cierpi z powodu silnych torsji... Autokar czeka na niego.*

*Pierwszy krok został wykonany. Mówi: „Czuję się lżejszy, wrócę razem z moją rodziną...”. Wszystkie jego problemy zaczęły się podczas seansu spirytystycznego, gdy z grupą znajomych wywołali szatana, o on pojawił się na ich oczach w bardzo dramatyczny sposób. Owej nocy młodzieniec znalazł się na cmentarzu i od tamtej chwili ma problemy z nogami. Wszyscy jego towarzysze w ciągu kilku dni pomierali, a on rozpoczął swoją drogę krzyżową po kolejnych lekarzach. Nic u niego nie wykryli, a on nie mógł chodzić. Kiedy próbuje się modlić, dokuczają mu również inne rzeczy. Szatan istnieje i daje się poznać, mimo że nasi dziennikarze próbują temu zaprzeczać. Czy hałas jaki zrobili po papieskiej katechezie poświęconej demonowi, nie stanowi widocznego znaku działania szatana w świecie? (cdn)*

*Don Angelo*

## Od Redakcji

**25 maja, w Jerozolimie, w Grobie Pańskim**, o. K. Frankiewicz będzie sprawować ofiarę Mszy św. w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzielo” Echa.

**Medziugorje – Pielgrzymka bez turystyki, bez nocnych przejazdów**

- **Zesłanie Ducha Świętego** – 22–29.05.2012. Informacje w Redakcji.
- **Rekolekcje pokutne w drodze** – 13–21.06.2012. Wyjazd ze Szczecina. Zapisy: o. J.P. Bagdziński ofm, tel. 609621996
- **MB z Góry Karmel** – 12–20.07.2012. Zapisy: tel. 12/2818270



**ks. Edward Skotnicki**

**20 kwietnia 2012 r.** odszedł do Domu Ojca, były proboszcz parafii Niepokalanego Serca NMP w Kielcach, budowniczy nowego kościoła pod wezwaniem Królowej Pokoju. Pogrzeb odbył się 23 kwietnia 2012, któremu przewodniczył ks. bp Kazimierz Ryczan. Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym, z Tobą Panem aż na wieki wieków. Amen.

### V Ogólnopolska Pielgrzymka Apostolatu „Margaretka”

Sanktuarium Królowej Różańca Św. Wysockie Koło, **sobota 9 czerwca w Oktawie Uroczystości Bożego Ciała**. Zgłoszenia ks. Szymon Mucha: tel.: 48-6215135, [szymmuch@wp.pl](mailto:szymmuch@wp.pl)

### Obory 2012

**XIII Ogólnopolski Wieczernik Królowej Pokoju, sobota 14 lipca** w godz. 10.00–19.00. Informacje oraz zgłoszenia grup pielgrzymkowych – o. Piotr Męczynski tel. 54/280 11 59, wew. 23; 606 989 710, [www.obory.com.pl](http://www.obory.com.pl)

**UWAGA!!! ZMIANA KONTA ECHA.** W związku ze zmianą banku nastąpiła zmiana konta. Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe, nowe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31–419 Kraków; BNP Paribas Bank Polska SA. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150. Stare konto będzie ważne do 30.06.2012 r. – serdeczne Bóg zapłać.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1  
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02  
e-mail: [echo@ceti.pl](mailto:echo@ceti.pl)  
[www.krolova-pokoju.com.pl](http://www.krolova-pokoju.com.pl)

Tłumaczenie: W. Kapica,  
Z. Oczkowska, T. Marcinek, s. Justyna  
Villanova Maiardina, Italia  
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju”  
utrzymuje się z ofiar